Rok III. Czwartek, dnia 16 października 1930. Nr. 80.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacon. ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

(Ks. P. Skarga.) „Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja: PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190 **ul. hr. Komorowskich Nr. 60.**

PODSTAWY RZĄDZENIA

Istnieją u nas ludzie, którzy szerzą kult fizycznej siły, jako czynnika, rozstrzygającego o władzy w państwie. Chce się wytworzyć atmosferę bezradności i bezwładu. Mówi się, że opinja publiczna nic nie znaczy, że nie będzie nic znaczył wynik wyborów, bo dzisiaj są takie czasy, że przymus, wola utrzymania się na zajętych stanowiskach przeciwstawi się wszelkim próbom zmiany. A więc lepiej nie zajmować się tem wszystkiem. Lepiej poddać się rzeczywistości i albo usunąć się w cień, albo też przystosować się do „faktów" i... wydobyć z nich możliwe, bezpośrednie korzyści.

Takie rozumowanie może odpowiadać psychologji ludzi, wyrosłych w niewoli, ludzi, którzy w polityce nie widzą walki o wielkie zagadnienia moralne, lecz tylko zabiegi o bezpośrednie korzyści. Udziela się ono żywiołom, które miłują spokój, chociaż obrana przez nie droga wiedzie do coraz większego niepokoju. Przedewszystkiem jednak takie rozumowanie jest bardzo powierzchowne i nawskroś błędne.

Doświadczenie wielu wieków i narodów uczy, że nigdy sama siła fizyczna, sam przymus nie był trwałą podstawą rządów. Siła ta zawodzi nawet i wtedy, gdy jest najlepiej zorganizowana i gdy rządzi najbardziej nawet biernym, nie nawykłym do wolności elementem społecznym. Siła fizyczna może być środkiem władzy. Ale władza, dzięki niej zdobyta, utrzymać się nie da, jeżeli nie stworzy ona dość szybko własnego porządku prawnego, jeżeli nie zdobędzie sobie mocnego stanowiska moralnego w społeczeństwie. Nieraz się zdawało, że ktoś miał to stanowisko, że wiązano z nim wiele nadziei i nawet entuzjazmu. Gdy tracił swoją pozycję moralną, to równocześnie stosował coraz bezwzględniejsze sposoby walki, coraz mniej dbał o narzędzia utrzymania się przy władzy; usiłował moralny deficyt wyrównać nadwyżką fizycznego nacisku. Działało to nawet na ludzi tchórzliwych, którzy padali plackiem przed siłą. Ale okazało się już nieraz, że to był początek końca.

Każdy rząd, bez względu na to, czy jest rządem demokratycznym czy absolutnym, czy monarchją czy republiką, jest rządem opinji publicznej, jeżeli jest rządem naprawdę trwałym i silnym. Można przytłumić uczucia społeczeństwa. Można na chwilę nie dopuścić do tego, by one znalazły swój jasny wyraz. Ale nie podobna jest rządzić wbrew poczuciu moralnemu narodu, nie podobna jest rządzić metodami, których nawet zwolennicy rządzących pochwalić nie mogą. Budowa, wzniesiona na fundamencie przymusu i nieszczerości, musi się zawalić.

A następnie nie wystarczy sama wola utrzymania się przy władzy, jeżeli ta wola nie daje społeczeństwu tego, co się obiecywało, czego wielu oczekiwało. Rząd musi skutecznie rozwiązywać najbardziej dotkliwe trudności. Przez pewien czas można się opierać na obietnicach i zapowiedziach. Gdy jednak one się nie spełnią, wówczas dochodzi do głosu poczucie rzeczywistości, wymowa faktów życia codziennego, której nie zagłuszy żaden przymus, żaden wrzask agitacyjny. Zachodzi głęboka różnica między jakiemś pierwotnem społeczeństwem pasterskiem, które nie ma zagadnień polityki gospodarczej i finansowej, a dzisiejszem gospodarstwem, narodowem, znajdującem się w tak trudnych warunkach. Dzisiejsze gospodarstwo jest oparte przedewszystkiem na zaufaniu, tak u swoich, jak i u obcych. Dzisiejsze gospodarstwo wymaga planu działania, wymaga zdecydowanego programu. Nie można sobie pozwalać na ten zbytek, by poświęcać nakazy gospodarcze chęci utrzymania się przy władzy za wszelką cenę. Tylko system rządzenia naprawdę trwały, oparty na prawie i zaufaniu, może przezwyciężyć ogromne trudności wewnętrzne i zewnętrzne. System, który tych warunków nie spełnia, nie zdoła się utrzymać.

Jest wiele powodów do niepokoju i troski o przyszłość. Ale ci wszyscy, którzy są przejęci obecnemi trudnościami, niechaj pamiętają o tem, by przez oportunizm i krótkowzroczność nie powiększyli jeszcze tych wszystkich niedomagań. Kto pragnie naprawdę spokoju i stałości stosunków w państwie, niech pracuje nad tem, by doszła do głosu istotna wola narodu, by wybory uwydatniły prawdziwe jego oblicze. W przeciwnym razie tylko powiększy się obecne przesilenie.

R. RYBARSKI.

LISTY NR. 4 i NR. 19

TO LISTY NARODOWE, KTÓRYCH HASŁEM POSZANOWANIE PRAWA RELIGJI I WOLNOŚCI OBYWATELSKIEJ.

Państwowa Komisja Wyborcza obradowała nad sprawą ważności zgłoszonych list oraz nad ich numeracją. Narazie uznano za ważne jedynie:

Nr. 1 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Nr. 2 Polska Partja Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna.

Nr. 4 Lista Narodowa.

Nr. 6. Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalesjon.

Nr. 7 Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Nr. 11 Ukraińsko-Białoruski Blok Wyborczy.

Nr. 12 Niemiecki Blok Wyborczy.

Nr. 14 Blok Narod. Żydowski w Małopolsce.

Nr. 17 Blok Obrony Prawa Narodowości Żydowskiej w Polsce.

Nr. 18 Ogólno-Żydowski Narodowy Klub Gospodarczy.

Nr. 19 Katolicki Blok Ludowy (Ch. D.).

Nr. 21 Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa.

U NAS INACZEJ

MUSSOLINI.

Pewnego razu dworacy Mussoliniego radzili mu, aby skazał na wygnanie człowieka, który źle o nim mówił!...

Mussolini odpowiedział:

— Nie zrobię tego. Bo będzie mówił o mnie jeszcze gorzej.

WSPÓLNY FRONT WYBORCZY

POLSKICH STRONNICTW CHRZEŚCIJAŃSKICH NA ŚLĄSKU.

W myśl uchwał konferencyj okręgowych zarówno Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na Śląsku, jak i Narodowej Partji Robotniczej na Śląsku, na których wyrażono życzenie, aby na **Śląsku utworzono wspólny front wyborczy** do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz Sejmu Śląskiego, Zarządy Wojewódzkie **Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej** zebrały się w Katowicach na narady, celem zrealizowania uchwał, powziętych przez delegatów obu stronnictw na konferencjach okręgowych.

Stronnictwa wyżej wymienione, biorąc pod uwagę, że w chwili obecnej, w chwili, w której rząd i cały naród niemiecki coraz natarczywiej wysuwa hasło **rewizji granic**, a z drugiej strony obóz sanacyjny, nie zważając na niebezpieczeństwo położenia, uprawia bezwzględy teror, wsadzając do więzienia ludzi, których zasługi około złączenia Śląska z Macierzą zapisane są w historji i w sercach Ludu Śląskiego złotemi literami, należy tym usiłowaniom zarówno z jednej, jak i z drugiej strony energicznie **przeciwstawić jednolity front polskich stronnictw, stojących na zasadach narodowych i chrześcijańskich, broniących praworządności i wolności obywatelskiej, zgodziły się na wystawienie do wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz Sejmu Śląskiego wspólnych list pod nazwą:**

„KATOLICKI BLOK LUDOWY" (CH. D., N. P. R.)

Wobec tego wzywamy wszystkie okręgowe, powiatowe i lokalne komitety wyborcze, tak Chrześcijańskiej Demokracji, jak i Narodowej Partji Robotniczej, by niezwłocznie urządziły wspólne posiedzenia i utworzyły wspólne komitety wyborcze, o czem należy powiadomić Główny Komitet Wyborczy Katolickiego Bloku Ludowego w Katowicach, podając równocześnie skład komitetów lokalnych i dokładne ich adresy.

Lokal Głównego Komitetu Wyborczego mieści się w Katowicach przy ulicy Sobieskiego 11.

W chwili obecnej winny zniknąć wszelkie urazy i waśnie osobiste! bo chodzi przecież o to, by w Polsce zapanowały nareszcie zasady Chrystusowe i wolność Narodu.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita i sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje wolność obywatelska!

Niech żyje i kwitnie jednolity front wyborczy polskich stronnictw chrześcijańsko-społecznych i niech wyda przy obecnych wyborach jak najlepsze owoce dla Ojczyzny i Narodu!

Niech żyje Polski Śląsk z Śląskim Ludem!

Za Zarząd Stronnictwa Chrześc. Demokracji:
(—) **Ks. kanonik Brandys**, (—) **Wojciech Sosiński.**

Za Zarząd Narodowej Partji Robotniczej:
(—) **Franciszek Roguszczak**, (—) **Ignacy Sikora.**

KŁOPOTLIWE PYTANIE.

GDZIE ZAGÓRSKI?

W tych dniach skończył się kurs agitacyjny B. B., na którym „wykładowcy" pouczali praktycznie systemem seminaryjnym, jak należy przemawiać na zebraniach przedwyborczych i jak odpowiadać na zarzuty przeciwników.

Uczestniczyły w nich delegatki sanacyjnych organizacyj kobiecych z prowincji.

W czasie jednego z ćwiczeń „wykładowca" w roli prelegenta wygłasza przemówienie wiecowe. Jedna z uczestniczek, w roli opozycjonistki, zapytuje:

— Co się stało z Zagórskim?

Milczenie...

Na drugi dzień w czasie lekcji — to samo pytanie.

Odpowiedź:

— Czy ten Zagórski to jest pani jaki krewny, że się tak pani o niego dopytuje?

DR. STAN. UDZIELA.

ŚLADY NIEWOLI.

„Bo narodu duch zatruty
To dopiero bolów ból."
Zygmunt Krasiński.

Naród polski, chociaż w warunkach nadzwyczaj trudnych i ciężkich przetrwał 123-letnią niewolę, to jednak wyszedł z niej zahartowany i zdolny do nowego życia. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że tak długie pozostawanie pod obcem panowaniem, odbiło się też ujemnie na naszej kulturze umysłowej i materjalnej oraz na sposobach myślenia narodu.

Będzie potrzeba jeszcze pewnego czasu, aby na ziemiach polskich społeczeństwo nasze pozbyło się wielu naleciałości obcych, które tu i ówdzie pokutują.

Myśl polska, w niejednym wypadku skażona została. A nie oszczędzone też zostały dawne zwyczaje, tradycje i całe życie społeczności polskiej.

Nietrudno przecież zauważyć, że na skutek przynależności ziem polskich do trzech państw zaborczych, wytworzyły się wśród nas trzy typy Polaków, którzy chociaż mówią tym samym językiem, to przecież sposób myślenia jest u każdego z nich odrębny.

Jeszcze większe rysy i szczerby w życiu i sposobie myślenia występują u ludności polskiej na Śląsku, który to kraj blisko 600 lat oderwany był od Macierzy i nawet jeszcze dziś jest rozdarty, należąc tylko w małej części do Polski.

Nietylko myśl polska, ale i sposób zaspokajania codziennych potrzeb jest inny u Polaka w Poznańskiem, inny w Warszawie, a inny w Małopolsce.

Przyzwyczaili Niemcy Polaka w zachodnich dzielnicach do picia piwa i czarnej kawy, zaś Rosjanie do używania herbaty, narzucano nam obce stroje, rugując naprzykład narodową czapkę rogatywkę, która kłuła oczy Austrjaków, Moskali czy Prusaków.

Nawet zwyczaje towarzyskie są do pewnego stopnia inne w różnych dzielnicach polskich.

Życie gospodarcze na ziemiach polskich związało się z organizmami ekonomicznemi państw zaborczych, które oczywiście zawsze starały się nas wyzyskać. A zatem ślady niewoli są i to dość liczne, dlatego obowiązkiem naszym jest walczyć z wszelkiemi naleciałościami obcemi, gdziekolwiek one i w jakiejkolwiek formie występują.

Powinny nawet powstać u nas specjalne stowarzyszenia, któreby wypowiedziały bezwzględną walkę tym odrębnościom, nie uzasadnionym ani tradycjami, ani przeszłością, a dążyły do ujednostajnienia życia polskiego we wszystkich dzielnicach.

W imię zatem czystości kultury polskiej należy walczyć z takiemi poglądami, że tylko to jest najlepsze, co było w państwach zaborczych; należy zaopiekować się budownictwem w miastach czy na wsi i rugować z niego obce, narzucone nam style. Mamy dość pierwiastków polskich, któreby mogły znaleźć zastosowanie w sztuce, czy architekturze.

Nie powinniśmy dopuszczać do tego, aby państwowi urzędnicy nasi, czy woźni lub policjanci miejscy ubierali się w pruskie czy kozackie czapki i mundury. Niestety musimy zanotować, że właśnie w ostatnim czasie, pod wpływem jakichś chyba agentur obcych zamieniono piękne rogatywki u straży celnej i granicznej na kaskiety kozackie, zaś leśnicy paradują w czapkach pruskich.

A czyż policja państwowa nie mogłaby otrzymać umundurowania narodowego, zamiast ślepego naśladowania ubiorów angielskich. Zdaje się, że postęp i praktyczność w tym wypadku nic nie straciłyby na tej zmianie.

Specjalnie, jeżeli chodzi o rogatywkę, to jest to nakrycie głowy naprawdę typowo polskie, odzwierciedlające nawet bardzo dobrze rogatą duszę polską.

Poznańczycy, którzy żyją jeszcze dawnemi tradycjami polskiemi i Księstwa Warszawskiego, protestowali energicznie przeciw temu, gdy chciano wojsku polskiemu narzucić okrągłe czapki, a dziś ciągle można czytać w prasie poznańskiej alarmujące artykuły na temat umiędzynarodowienia mundurów polskich. Przecież istnieje znów podobno projekt, aby kolejarze otrzymali czapki w kroju włoskim.

Popieranie zatem angielszczyzny, włoszczyzny, czy wprowadzanie pruskich strojów świadczy tylko o tem, że u tych, którzy to czynią, myśl polska jest jeszcze skażoną. (C. d. n.)

MISTYKA SANACYJNA

Prasa sanacyjna od paru dni usilnie zajmuje się sprawą rzekomego rozbicia Centrolewu. Dzienniki prorządowe szeroko rozwodzą się nad secesją grupy sanacyjnej ze Stronnictwa Chłopskiego, pisząc o nastrojach na wsi, gdzie jakoby chłopi Piastowi i Wyzwoleńcy nie chcą maszerować razem z socjalistami i, opuszczając swoich przewódców, tłumnie garną się pod opiekuńcze skrzydła „Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem".

Nie zamierzamy na tem miejscu oceniać szans centrolewu, ani zajmować się jego kłopotami wewnętrznemi. Sądzimy jednak, że wnioski, jakie z nich skwapliwie wyciąga prasa sanacyjna, twierdząc, że jest to objaw zaufania mas wiejskich do bloku rządowego — nie dadzą się niczem uzasadnić.

System pomajowy zarówno na wsi, jak i w miastach jest ostatecznie zdyskredytowany. Szczególnie wieś, która znajduje się w nad wyraz ciężkiem położeniu gospodarczem i płaci okropną biedą za błędy polityki rządu, nie zejdzie tak łatwo z drogi opozycyjnej i nie pozwoli się zaprowadzić potulnie na podwórko bloku rządowego Wszystko, co się nie da steroryzować i mówiąc wulgarnie, „nabrać" przez starostów i komendantów policji, będzie głosowało na listy opozycyjne, w pierwszym rzędzie zaś na listę narodową. Tak się przedstawia „rzeczywista rzeczywistość" na wsi, podobnie zresztą jak po miastach.

Ten stan rzeczy jest wynikiem powszechnego przeobrażenia nastrojów, jakie nastąpiło w szerokich warstwach, pod wpływem czteroletnich doświadczeń i jest nietylko następstwem ciężkiego kryzysu gospodarczego, ale i wyrazem zawodu, jaki spotkał nawet tych, którzy do niedawna wierzyli w celowość i konieczność zamachu majowego.

Lud polski, chociaż jeszcze surowy i nie wyrobiony politycznie, posiada dość zdrowego sensu na to, aby poprostu, opierając się na „chłopskim rozumie" przejrzeć istotne zamysły i prawdziwe intencje decydujących sfer sanacyjnych. Potrzeba mu na to tylko trochę realnego doświadczenia, którego nie omieszkała dostarczyć mu polityka rządowa w ciągu lat ubiegłych.

Opozycyjne stanowisko ogromnej większości ludności kraju nie wynika z przywiązania do nadmiernej wybujałości sejmowładztwa, albo do ludowładczych haseł „Związku obrony prawa i wolności ludu". Płynie ono z poczucia beznadziejności polityki sanacyjnej, z jej bezradności polityki przesilenia gospodarczego wobec kryzysu ustrojowego i z głębokiego instynktu moralnego, który w masach polskich, pomimo ich zaniedbania kulturalnego, spowodowanego niewolą, tętni żywym pulsem. Masy te czekają na rząd, któryby ujął silną dłonią ster życia polskiego, oparł swoją władzę na twardych podstawach prawa, zreformował ustrój, wyprowadził kraj z trudności gospodarczych i uczynił porządek i sprawiedliwość z tymi licznymi łotrzykami, którzy na różnych szczeblach hierarchji i na różnych stanowiskach wichrzą bezkarnie i anarchizują życie polityczne i gospodarcze państwa.

Ale nikt już w Polsce nie wierzy, by się to dało dokonać przy istnieniu obecnego systemu.

Wydaje nam się, że obóz rządowy, zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, liczy przy zbliżających się wyborach przedewszystkiem na aparat państwowy i na „bałkańskie" sposoby ich przeprowadzenia. Chcąc jednak umocnić się w wierze i uspokoić sumienie, liczy jeszcze na to, „że — jak pisze „Przełom" — istnieją w społeczeństwie, zwłaszcza wśród mas robotniczych i ludowych, bardzo silne nastroje mistyczne, związane z osobą i nazwiskiem Piłsudskiego. Te nastroje robią, że odrazu wytwarza się grunt podatny do poczynań i prac komendanta i w ten sposób sytuacja, która wydawać się mogła niemal beznadziejną, ulega w kilka dni radykalnej zmianie."

Tę osobliwą mistykę widzieliśmy już w roku 28-ym, kiedy to na okres wyborczy, podobnie jak i dziś „ster rządu ujął osobiście marszałek Piłsudski". Z okresu tego powstały „mistyczne" wspomnienia 8-miljonowego funduszu dyspozycyjnego prezesa rady ministrów i olbrzymia plika aktów o nadużyciach wyborczych, spoczywająca w archiwum sejmowem. Owa sławetna mistyka zaprowadziła p. Czechowicza przed Trybunał Stanu, a sądy prawomocnemi wyrokami musiały unieważnić wyniki wyborów w szeregu okręgów widocznie najbardziej przenikniętych „nastrojem mistycznym", dzięki któremu „beznadziejna sytuacja uległa w kilka dni radykalnej zmianie".

ROLNICTWO

Atak pszenicy sowieckiej na rynki światowe rzuca snop światła na tło współczesnego kryzysu rolnego. W prasie zagranicznej odezwały się poważne głosy, że m. in. chodzi tu o wywołanie ogólnego bezrobocia przez dezorganizację rynku wewnętrznego, opartego w wielu państwach, przeważnie na rolnikach. U nas, w państwie rolniczem, łączność bezrobocia w przemyśle ze spadkiem cen płodów rolnych jest wymowniejszą jeszcze niż gdzie indziej.

Polityka konsumenta, wpajana w ogół polski przez socjalistów, okazała się w urzeczywistnieniu swem zgubną dla tegoż robotnika, gdy stanęły warsztaty pracy, nie mogące znaleźć na towar swój nabywców. Lata wielkiego spadku cen zboża były w Polsce latami ogólnego zastoju gospodarczego, a najlepiej działo się w latach wysokich cen płodów rolnych (rok 1926-27), rolnik bowiem miał za co kupić, handel miał duży obrót, a przemysł dużo zamówień. W tej chwili jesteśmy świadkami taniego życia, które zamiast rajem, stało się piekłem.

W tem świetle jasnemi stają się wskazania dla polityki rolnej, podyktowane wymową zjawisk życia, które bywa mądrzejsze od wszystkich doktryn politycznych. Należy otoczyć opieką rolnictwo nietylko w interesie rolników, ale w interesie handlu i przemysłu. Ulgi dla rolników są w pierwszym rzędzie w ścisłym związku z polityką oszczędnościową w państwie i w samorządach. Dlatego zmniejszenie budżetu państwa i samorządów jest pierwszym postulatem, który pozwoli zmniejszyć śrubę podatkową przedewszystkiem w świadczeniach samorządowych, a następnie pozwoli zlikwidować nierealny, na przestarzałej ustawie oparty i wręcz dla wytwórczości szkodliwy podatek majątkowy. Szczegóły programu zmiany systemu podatków dla rolnictwa ustalone zostały w uchwałach zjazdu rolniczego Stronnictwa Narodowego, odbytego 17. I. 1930.

Przechodzę do polityki zbożowej oraz metod walki z kryzysem rolnym. Jesteśmy zwolennikami utrzymania zasady wolnego wywozu wszystkich gatunków zbóż produktów hodowli i przetworów przemysłu rolnego, jako zasady stałej w kraju, w którym rolnictwo ma nieograniczone możliwości wywozowe i w którym wywóz rolny stać się może podwaliną aktywnego bilansu handlowego. Chcemy zniesienia raz na zawsze wszelkich ograniczeń przemiałowych. Chcemy, aby przez ciała ustawodawcze została uchwalona nowa, przywozowa taryfa celna na zboże, produkty hodowli, tłuszcze zwierzęce i roślinne, ryż niełuszczony i t. d. w tym stopniu, aby móc skutecznie przeciwstawić się protekcjonizmowi państw ościennych. Dotychczasowe podwyżki ceł, oparte na rozporządzeniach ministerjalnych, obowiązujące z miesiąca na miesiąc i pełne klauzul i zastrzeżeń, uważamy za niewystarczające, a metodę tymczasowości w polityce zbożowej za wprowadzającą w stosunki handlowe rolne stan niepewności, ujemnie odbijający się na rynku. Chcemy zniesienia podatku obrotowego przy wywozie rolnym oraz zastosowania obniżonych taryf kolejowych i umiejętnego różniczkowania taryf w związku z odrębnemi warunkami produkcji rolnej i młynarstwa w poszczególnych dzielnicach.

Powyżej wyłuszczony program możliwy jest do wykonania tylko przy zmniejszonym budżecie państwa i przy zastosowaniu jak najdalej idącej oszczędności w gospodarce samorządowej.

Dotychczasowe zabiegi rządowe w dziedzinie polityki zbożowej, czynione pod wpływem szturmujących nieustannie organizacyj rolniczych, bywały najczęściej połowiczne i opóźnione przynajmniej o trzy kwartały (cła przywozowe, premje wywozowe, umowa zbożowa z Niemcami i t. d.).

Program obecnego ministra rolnictwa, wygłoszony na wiosnę w sejmowej komisji rolnej, a nazwany przez niego „minimalnym programem ratowania rolnictwa", nie został wykonany. Miał on polegać na: a) umorzeniu części zaległych podatków (zaległości wynoszą 300,000.000 złotych). b) konwersji części krótkoterminowych zobowiązań, wynoszących około 700 miljonów złotych. Niestety, stanął temu na przeszkodzie zbyt wysoki budżet państwa i samorządów oraz wyczerpanie zasobów skarbu państwa w latach t. zw. twórczości radosnej.

MIECZYSŁAW FIJAŁKOWSKI.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Pan Minister na estradzie... Pan Minister Kwiatkowski odwiedził Katowice i Bielsko jako czołowy kandydat listy sanacyjnej i wygłosił odczyty, na które tłumnie przybyli wszyscy pracownicy państwowi, jako że to było wprost nakazane.

Pan Minister mówił o naprawie ustroju, który zdaniem mówcy mocno niedomaga.

Pan minister tłumaczył zebranym, iż Sejm został rozwiązany pom. in. dlatego, ponieważ nie chciało mu się pracować! Dlatego też obecnie ministrowie kandydują do nowego Sejmu, by naprawić dotychczasowy stan rzeczy.

Powiadają, że ktoś dowcipny podsunął sanacyjnemu mówcy notatkę z prośbą o wypowiedzenie kilku zdań na temat położenia gospodarczego Polski, które zdaniem p. Ministra tak się przedstawia: **„Produkcja przemysłowa osłabła, handel skurczył się, rentowność pracy bardzo słaba. Rolnik zredukował do połowy swoją konsumpcję, obroty handlu zagranicznego zmniejszyły się. Towar nazewnątrz przeciska się prawie bez zysku, a nieraz z oczywistemi stratami, bezrobocie wykazuje silne natężenie.“**

Nic więcej do tego dodać nie możemy. Z charakterystyką obecnego położenia gospodarczego zupełnie się godzimy.

— **Niepobożna kara na Pobożnego.** B. poseł do Sejmu Śląskiego z listy pos. Korfantego, schowanego obecnie w Bug-areszcie, urzędnik kolejowy p. Pobożny w Bielsku został „dla dobra służby“ przeniesiony do Radomia. (W Pińsku już miejsc zabrakło!)

Mimo to, p. Pobożny nie zrezygnuje z dalszej pracy i — także dla dobra służby, lecz tej bez cudzysłowu — będzie kandydował.

„Niedbam, jaka spadnie kara, Radom, czy fajdany...“

— **Klęska wyborcza sanacji.** Wyniki niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej w Rybniku przedstawiają się następująco:

Generalne zwycięstwo odniósł Katolicki Blok Ludowy.

(Ch. D. i N. P. R.) uzyskała ogółem 3.529 głosów i 13 mandatów (Ch. D. 2.752 gł. i 10 mand., N. P. R. — 777 gł. i 3 mand.), gdy sanacja w swych 6 listach uzyskała **zaledwie 1.804 głosy i 6** mandatów oraz P. P. S. 502 gł. i 2 mandaty. Niemcy uzyskali 2.009 głosów, czyli w porównaniu z wyborami w r. 1926 **utracili 500 głosów, a** w porównaniu z wyborami do Sejmu śląskiego — 800 gł. **Katolicki Blok Ludowy zyskał zgórą 1000 głosów więcej.**

W Biertułtowach Katolicki Blok Ludowy uzyskał 968 głosów i 8 mandatów, N. P. R. 346 gł. i 3 mandaty. **B. B. — 174 gł. i 1 mandat.**

— **Mniejszość niemiecka a wybory.** Również i mniejszość niemiecka na Śląsku idzie do wyborów wspólnym frontem. Czołowym kandydatem w okręgu królhuckim jest b. pos. Jankowski, w okręgu Katowice p. Rozumek, a w okręgu cieszyńskim p. Franz. Listę do Senatu otwiera b. sen. Pant.

Niemieccy socjaliści idą do wyborów na Górnym Śląsku wspólnie z socjalistami polskimi.

— **Dzień 3 listopada wolny od nauki.** Ponieważ w bieżącym roku szkolnym Dzień Zaduszny (2 listopada) przypada na niedzielę, a przepisy liturgiczne nie dopuszczają żałobnych uroczystości kościelnych w niedzielę i wskutek tego będą się one odbywały w poniedziałek, 3 listopada, minister wyznań i oświecenia zarządził, aby dzień 3 listopada, poniedziałek, był wolny od nauki szkolnej.

— **Jak się „robi“ sanacyjne komitety wyborcze.** Cały szereg poważnych osób z Bielska i powiatu zwraca nam uwagę, że zamieszczono ich nazwiska na liście sanacyjnego komitetu wyborczego bez uprzedniego zawiadomienia.

Osoby te proszą nas jednocześnie o niepublikowanie ich nazwisk w obawie przed przeniesieniem do... Pińska lub Szczebrzeszyna.

Sanacyjne łapichłopstwo!

— **Do garnków...** Żona starosty dr. Boksy z Będzina czy na rozkaz zgóry, czy też z własnej inicjatywy zabrała się gorliwie do pracy przedwyborczej BB. Zwołała ona wielkie zebranie kobiet w gmachu starostwa, na które wysłano przeszło tysiąc zaproszeń. Na zebranie to nie przybyła dosłownie ani jedna kobieta, wobec czego zwołano drugie zebranie, ale i to i się nie odbyło, ponieważ znowu ani jedna kobieta rozkazu nie usłuchała.

Tak kobiety Zagłębia Dąbrowskiego odpowiedziały na aresztowanie b. posła Korfantego.

— **Zniknięcie tablicy „pamiątkowej“ p. Piłsudskiego.** Kilka dni temu zginęła w Inowrocławiu tablica „pamiątkowa“ ku czci p. Piłsudskiego. W związku z tą sprawą aresztowano p. Szubargę z O. W. P. i przeprowadzono szczegółowe śledztwo, którem zainteresował się nietylko wojewoda: codziennie musiano przesyłać raport do ministerstwa w Warszawie.

Kilkudniowe śledztwo wykazało niesłuszne podejrzenia i zarzuty przeciw p. Szubardze, którego onegdaj zwolniono z więzienia śledczego.

— **Dawniej a dzisiaj.** Prasa sanacyjna, wyszukując „kryminalne“ powody aresztowania b. pos. Korfantego, podaje m. in., że dochodzenie prokuratorskie obejmuje również skargę, wniesioną przez b. posła sanacyjnego, niejakiego Jana Bulę o „wyłudzenie większej kwoty pieniężnej jeszcze z czasów przedwojennych“. Chodziło o to, że Bula wraz z Korfantym uczestniczyli w latach przedwojennych (około r. 1911) w spółce leśnej „Silvana“, posiadającej tereny leśne pod Krzeszowicami, która to spółka została zlikwidowana skutkiem upadłości. P. Bula pretensje swe skierował przeciw Korfantemu na drogę sądową już wówczas i to przed sąd pruski w tym czasie, gdy — jak pisze „Polonia“ — poseł W. Korfanty był najbardziej ze wszystkich ściganym przez władze pruskie głosicielem prawa ludu śląskiego do polskiego języka, do polskiej kultury, gdy w tajnych archiwach rosły stosy doniesień na jego wrogą Prusom działalność, gdy usiłowano wykorzystać każdy jego nieostrożny krok — w tym to właśnie czasie Izba Karna w Bytomiu orzekła, iż śledztwo wstępne w tej właśnie sprawie, na wniosek śp. Pardygoła wszczęte, należy umorzyć dla zupełnego braku dowodów na twierdzenia donosiciela!

Dzisiaj po 25 latach inny donosiciel wznawia sprawę o „wyłudzenie“, którą nawet pruski sąd uznał za bezpodstawną. A wznawia ją po to, by sanacji umożliwić wtrącenie do więzienia człowieka, który Śląsk dla Polski pozyskał.

— **W ręce niemieckie!** Bank Przemysłowców oddz. w Siemianowicach sprzedał w tych dniach realność swą niemieckiemu bankowi właścicieli domów i gruntów w Siemianowicach. Wywołało to oburzenie wśród społeczeństwa polskiego. Dodać należy, że na domie tym zapisana była hipoteka Banku Gosp. Kraj., która znacznie przewyższała wartość tego domu. Dziwić się należy, że instytucja państwowa zgodziła się na tego rodzaju transakcję, mimo, że znajdowali się reflektanci Polacy.

— **Usiłowane samobójstwo.** Ekspedjentka Rozalja Sz. z Katowic postanowiła odebrać sobie życie przez zażycie znacznej ilości jodyny. Odstawiono ją do szpitala miejskiego w Katowicach.

— **Msza św. na intencję posła W. Korfantego.** W kościele św. Józefa w Rudzie Śl. odbyła się Msza św. do Matki Boskiej Częstochowskiej na intencję posła Wojciecha Korfantego. Odprawił ją ks. prob. radca Skrzypczyk.

— **Gdy dzieci się zapałkami bawią...** Pożar wybuchł w obejściu gospodarza Jana Kurczoka w Orzeszu i zniszczył częściowo murowaną szopę. Szkoda wynosi 2 tysiące zł. Spowodował go 4-letni chłopczyk rzeźnika Pawła Kurczoka, bawiąc się zapałkami.

— **Nowa szkoła w Mikołowie.** Miasto Mikołów otrzyma nową szkołę ludową. Roboty budowlane ma wykonać firma Klimanek.

— **Czy tak być powinno!** Grono mieszkańców Tych pisze nam: Nasze ulice znajdują się w opłakanym stanie — nawet i te nowo brukowane. Pierwsze, t. zn. te ze starym brukiem, przejęły wskutek licznych deszczów wygląd bagien. Możnaby się nawet i z tym stanem pogodzić, gdyby nie samochody i gdyby przez całą noc wszystkie ulice były wystarczająco oświetlone. Ale niestety! Obywatele będą musieli zaopatrzyć się w buty z wysokiemi cholewami, długie szare kaftany i maski na twarze. I to wszystko po wydatkowaniu 400.000 zł w ciągu ostatnich dwóch lat na brukowanie ulic. Zaś brukowane ulice równają się miejscami ślizgawkom, niestety bardzo brzydkim.

Zwracamy się do Szan. Rady Gminnej z gorącą prośbą o łaskawe zajęcie się tą sprawą!

— **Lekceważenie Cieszyna przez Krakowską Dyrekcję Kolejową.** Jeden z czytelników pisze nam: O stosunkach kolejowych na Śląsku Cieszyńskim świadczą perypetje, jakie miałem w czasie mej ostatniej podróży z Katowic do Cieszyna w ubiegłym tygodniu. Wyjechałem z Katowic wieczorem, aby być w Cieszynie, jak zwykle, o godz. 0.30 w nocy. Do Bielska wszystko w porządku. Stał tam pociąg, a obok niego tablica z napisem: „Do Cieszyna“, wsiadamy do pociągu i jedziemy, myśląc, że dojedziemy do Cieszyna. Niestety w Skoczowie każą nam wysiadać, mówiąc, że ostatnią stacją dla pociągu jest Skoczów, a do Cieszyna można jechać dopiero o 6.30 rano. Nie było na to rady. Ponieważ w Skoczowie niema się gdzie przespać, trzeba było marznąć i czekać na dworcu kolejowym do rana.

Pytam się, dlaczego nie powiadomiono publiczności o zmianie w rozkładzie jazdy, skutkiem której Cieszyn został pozbawiony połączenia nocnego? Dlaczego dla wprowadzenia w błąd publiczności znajduje się przy pociągu tablica z napisem „Do Cieszyna“, mimo, że pociąg do Cieszyna nie dochodzi? W Bielsku przecież łatwiej byłoby znaleźć nocleg.

Jest to jeden z dalszych dowodów, jak Dyrekcja Krakowska traktuje Cieszyńskie i Cieszyniaków. Powoli sprowadza się Cieszyn do roli jakiejś zakazanej Pipidówki i może zczasem dojdzie do tego, że wogóle końmi będziemy musieli jeździć z Cieszyna do Skoczowa dla korzystania z kolei.

Kiedy przyjdzie wreszcie do tego, że kolejowo przyłączeni zostaniemy do Katowic?

— **Z działalności Placówki „Młodych“ w Cieszynie.** Dnia 7 października 1930 o godzinie 7.30 wieczorem w małej sali Domu Narodowego w Cieszynie odbyło się zebranie Placówki O. W. P.

Sala zapełniła się po brzegi. Bardzo interesujący referat pod tytułem „Walka o polską Polskę“ wygłosił prezes Stronnictwa Narodowego w Bielsku p. Ferens, którego proszono, aby znów pamiętał o Cieszynie i przybył tutaj wkrótce.

— „**W krainie róż**“, to tytuł odczytu, jaki z inicjatywy cieszyńskiego Koła Macierzy Szkolnej wygłosi p. prof. inż. Christo Izworski w piątek, 17 b. m. o godz. 7.45 w sali Domu Nar.

— **Wynik „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ w Cieszynie.** Zbiórka uliczna 1.133.89 zł, zbiórka na listy składkowe 914.60 zł, zbiórka na listy składkowe w gminach pow. Cieszyńskiego przez Starostwo 901.50 zł, dochód z zabawy ludowej w dniu 1 czerwca 47.68 zł, dar gminy miasta Cieszyna 600, razem 3597.67 zł, zużyto na wysyłkę chorych dzieci rodziców najbiedniejszych do Rabki.

— **Owoce „radosnej twórczości“ w Bielsku.** Jedna z większych firm sukienniczych w Bielsku, a mianowicie K. Riesenfeld, wypowiedziała z pracy kilkuset robotników i zamierza zamknąć fabrykę.

— **Neofita.** Wczorajszy 100-proc. pepesowiec a dzisiejszy frakowiec socjalistyczny, niejaki Filip Mędrzak z Białej, wdał (czyim kosztem? — uwaga red.) odezwę, wzywającą „klasę robotniczą“ do skupienia się przy boku małego Napoleona.

Pan Filip należał niedawno do zażartych antypiłsudczyków. Znak czasu!

— **W Białej już drugi komisarz...** Po „uszczęśliwieniu komisarzem rządowym bielskiej Kasy Chorych, przyszła obecnie kolej i na Kasę Chorych w Białej. Komisarzem mianowano tu niejakiego p. Sztukiela, zawodowego komisarza od takich chorobnych instytucyj, bo sprawującego już taki sam intratny urząd w Kasie Chorych w... Pińczowie.

„Szczęśliwa“ Biała, ma bowiem już drugiego komisarza, gdyż i miastem „rządzi“ komisarz. Potrzeba jeszcze trzeciego, a wnet powstanie klub lub jaka nowa partja, naturalnie... prorządowa. A jakże! Byczo jest...

— **Z ruchu wyborczego S. N. w Zach. Małopolsce.** W ub. niedzielę odbył się w Bielsku powiatowy Zjazd delegatów Kół i mężów zaufania Stron. Nar. przy udziale przeszło 200 uczestników. Zjazd zagaił p. Marcin Zątek z Bujakowa, prezes Zarządu Powiatowego Stron. Narodowego. Następnie po wyborze prezydjum Zjazdu zostały wygłoszone referaty przez pp. red. E. Zajączka, b. kuratora Sikorę i prof. Kowalskiego z Krakowa. Po obszernej a rzeczowej dyskusji uchwalono kilka rezolucyj i zjazd zamknięto.

Nastrój na zjeździe był bardzo dobry i świadczył o dużych wpływach obozu narodowego w pow. bialskim.

Poza tem odbyły się zebrania przedwyborcze w następujących miejscowościach pow. bialskiego, żywieckiego i makowskiego: Sucha, Stryszawa, Oczków, Tresna, Czernichów, Żywiec, Rajcza, Rycerka Dolna, Słotwina, Rycerka Górna, Lipowa, Kalna, Kozy, Czaniec, Wieprz, Andrychów, Targanice, Osiek, Kobiernice i Wadowice. Na wszystkich zebraniach uchwalono gremjalnie poprzeć listę Stronnictwa Narodowego Nr. 4. Referowali: b. kurator Sikora, red. Zajączek, prof. Kowalski, J. Kojder, mg. W. Łęgowski, prof. Grohman, Bodurek, Pyclik, dr. Wielkopolski, Jan Migdał i inni.

— **Szesnastu skazanych na śmierć.** Przed kilku dniami został w Krakowie zasądzony na śmierć przez powieszenie bandyta Kaczmarczyk, za szereg skrytobójczych mordów i napady rabunkowe. Kaczmarczyk oczekuje w więzieniu krakowskiem decyzji sądu najwyższego, do którego wpłynęła prośba kasacyjna ze strony obrony.

Kaczmarczyk jest siódmym zrzędu bandytą, zasądzonym na karę śmierci w sądzie krakowskim w ostatnich miesiącach. Siedmiu więc skazańców znajduje się obecnie w więzieniu św. Michała w przededniu stracenia, o ile wyroki sądu krakowskiego zostaną zatwierdzone. Jest to największa liczba straceńców, jaką pamiętają kroniki więzienia w Krakowie. Obecnie tylko Wilno może się „pochlubić“ rekordową cyfrą ludzi, zasądzonych na śmierć, gdyż obecnie aż 9-ciu skazańców czeka tam na wyrok sądu najwyższego.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, że jako długoletni monter Zakładu instalacyjnego firmy Ernesta Starkego syn w Bielsku prowadzę w Białej, ul. 11 listopada Nr. 1 własny koncesjonowany

Zakład Instalacji Gazo- i Wodociągów — Ogrzewań centralnych.

Starać się będę wszelkie zlecone i w zakres instalacji wchodzące roboty wykonywać solidnie i sumiennie ku najlepszemu zadowoleniu Szan. Klient. — Proszę o łaskawe poparcie mego Zakładu.

FRANCISZEK FOŁTA,

Koncesjonowany instalator dla budowy wodo- i gazociągów oraz ogrzewań centralnych,
Tel. 1089. Biała, 11 listopada 1. Tel. 1089.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że w czasie od 19 do 22 października b. r. można będzie zwiedzać w moim zakładzie ogrodniczym (ogród zamkowy) okazy ogrodnicze, jak kaktusy, palmy, chryzantemy, alpejskie fjołki i t. p. bez przymusu kupna.

A zatem upraszam P. T. Publiczność przed zakupnem wyszkolonych drzewek owocowych, krzewów upiększających, róż bylin i t. p. o osobiste przybycie i obejrzenie moich okazów ogrodniczych, wystawionych na sprzedaż, oraz o przekonanie się o jakości mojego towaru i nader przystępnych cenach.

Z poważaniem

Emil Chlupać

Zakład ogrodniczy

Bielsko

(Ogród Zamkowy).

Młyn i tartak

ogrodnictwo, zabudowania gospodarcze i 60 morgów (Magdeburskich) pola, wszystko urządzone. Inwentarz żywy i martwy. Cena 120.000 zł, wpłata 45.000 złotych — sprzeda kompletnie

F. Brzezina, Bielsko, Śląsk, Sienkiewicza 9.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Futro jest dzisiaj, tak jak każdy inny ubiór, konieczną sztuką garderoby. Odznacza się jednak przed innemi

ELEGANCJĄ

Z właściwą jemu powabą potrafi futro uwydatnić osobę nosiciela, rozwiewając wokoło siebie atmosferę wytworności. To powinno i WP. skłonić do jego kupna. Teraz właściwy czas, gdyż tanie ceny umożliwiają wybór pięknych futer. Bez zobowiązania może WP. oglądnąć mój skład i naradzić się

PRZECHOWANIE FUTER I WYKONANIE WSZELKICH ROBÓT FUTRZANYCH.

Dom futer M. S. Suchoń

Bielsko, Jagiellońska 10

LEON TESSER W BIAŁEJ

Pierwszorzędna Kawiarnia i Restauracja

Znakomita kuchnia polska wydaje obiady i kolacje po cenach umiarkowanych

WYBOROWE LIKIERY I PIWO.

ORYGINALNE ZAGRANICZNE WINA.

Dla przyjezdnych i zebrań towarzyskich osobne gabinety.

WYGRAŁEM!

Taki okrzyk słyszy się często z ust tych, którzy kupują losy w znanej **KOLEKTURZE** Państwowej Loterji

W. KAFTAL i SKA

KATOWICE, św. Jana 16.

ODDZIAŁY: **Król-Huta**, ul. Wolności Nr. 26.
Bielsko, ul. Wzgórze Nr. 21.
Tarnowskie-Góry, Krakowska Nr. 7.

Konto w P. K. O. Nr. 304.761.

Według nowego zmienionego planu gry **Główna wygrana w 22-ej Loterji wynosi:**

Zł. 1,000.000 (miljon)

przyczem cena losów została ta sama.

$^1/_1$ los Zł. 40·—	$^1/_2$ losu Zł. 20·—	$^1/_4$ losu Zł. 10·—

CO DRUGI LOS WYGRYWA! **CO DRUGI LOS WYGRYWA!**

Ciągnienie I-ej klasy odbędzie się:

dnia 18 i 20 listopada b. r.

Wielokrotnie padły już u nas główne wygrane

W tem miejscu wyciąć i przesłać pocztą

Do kolektury
W. KAFTAL i SKA, Katowice, ul. św. Jana 16.

Niniejszem zamawiam .... całych losów po zł. 40.— .... połówek po zł. 20·— .... ćwiartek po zł. 10·— .... Należytość zł .... uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. 304.761 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

MIESZKANIE do wynajęcia, 2 pokojowe, kuchnia, łazienka, komfort, oraz mały pokoik dla służącej. Jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Administracja „Placówki Kresowej".

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec, na nazwisko Stefan Bojdys, ur. 9. listopada 1899 r., zamieszkały Lipnik 545 k. Białej.

Tajemnica zdobycia świeżej i pięknej cery.



DBAJCIE O ŚWIEŻĄ I PIĘKNĄ CERĘ! Wybierajcie ze szczególną starannością środki kosmetyczne, gdyż wszelkie zabiegi, dające zbyt szybko efektowne skutki, rujnują w krótkim czasie cerę na zawsze. Po długoletnich badaniach udało się chemikom Berlińskiego Laboratorjum Kosmetycznego zdobyć tajemnicę młodej i pięknej twarzy i cudownie świeżej cery, tryskającej zdrowiem i młodością.

PŁYN SIMI Berl. Labor. Kosmet., ostatni tego rodzaju wynalazek w dziedzinie kosmetyki, otrzymany zapomocą specjalnej nowej metody, usuwa po krótkiem użyciu wszelkie nieczystości skóry: wągry, fałdy, zmarszczki i nienaturalne zaczerwienienia skóry, nadaje jej kwitnący i młodociany wygląd.

PŁYN SIMI ułatwia cyrkulację krwi, wchłaniając zużyte soki, powoduje dopływ świeżej limfy z głębszych tkanek podskórnych.

PŁYN SIMI nadaje soczystości suchej cerze i odtłuszcza cerę lśniącą, przyczem jest absolutnie nieszkodliwy, jak to stwierdzili specjaliści.

Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.

UWAGA: — Wystrzegać się bewartościowych naśladownictw. — Żądać tylko SIMI Berlińskiego Laboratorjum kosmetycznego. UWAGA:

Wyłączna sprzedaż naPolskę: „PROTON", Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

Kąpiele Jodowe Darków

Stacja kolei koszycko-bogumińskiej

(Śląsk Wschodni, Č. Š. R.)

Najsilniejsze kąpiele jod.-sol.-bromowe, najskuteczniejzse przy skrofulozie, kile (wszystkie okresy), gruźlicy kości, stanów i gruczołów, cierpieniach kobiecych, wszelkiego rodzaju gruźlicy skóry, chronicznych chorobach skórnych, arterjosklerozie i wielu innych.

Pensjonat dla dzieci. —○— **Pensjonat dla dzieci.**

Sezon od 1 kwietnia do 31 października.

Prospekty wysyła na żądanie Zarząd. **Pierwszorzędne uzdrowisko.**

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.